LINGUISTICA COPERNICANA
Nr 2 (10) / 2013

http://dx.doi.org/10.12775/LinCop.2013.019

Magdalena Danielewiczowa

Uniwersytet Warszawski
Katedra Lingwistyki Formalnej

Myśl de Saussure'a w polskim przekazie lingwistycznym

Promotorzy i oponenci

Słowa klucze: językoznawstwo ogólne; historia polskiego językoznawstwa; strukturalizm; teoria Ferdynanda de Saussure'a; recepcja myśli de Saussure'a

Keywords: general linguistics; history of Polish linguistics; structuralism; Ferdinand de Saussure's theory; reception of Saussure's thought

W Polsce żywsze zainteresowanie Ferdynandem de Saussure'em i jego myślą rekonstruowaną przez uczniów w *Kursie językoznawstwa ogólnego* pojawiło się późno, bo blisko pół wieku po śmierci uczonego z Genewy, i utrzymywało stosunkowo krótko, głównie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX stulecia. Konstatacja ta jest z grubsza prawdziwa zarówno w odniesieniu do językoznawstwa, jak i innych gałęzi humanistyki, a więc literaturoznawstwa, teorii kultury, antropologii, psychologii, socjologii czy filozofii[1]. Strukturalizm jako pewna metodologia do dziś nie stracił na ważności, a jego podstawowe założenia wydają się nieprzekraczalne również dla

[1] Świadczą o tym wypowiedzi przedstawicieli różnych dyscyplin nauk humanistycznych zamieszczone w „Znaku" z 1971 rocz. XXIII (2003).

tych badaczy, którzy dali się unieść nowszym nurtom i wpisali swoje myślenie w inne paradygmaty naukowe. W postaci uproszczonej i miejscami mocno zwulgaryzowanej założenia te powielane są w rozmaitych podręcznikach akademickich i szkolnych. Jednakże strukturalizm czy raczej różne jego odmiany – to jedna sprawa, a Saussure'owska teoria – to coś z gruntu innego (por. Dutka-Mańkowska 2001). Jej oryginalny kształt nie stanowi w Polsce (i na dobrą sprawę nigdy nie stanowił) przedmiotu naukowej debaty. Sytuacji tej nie zmienił fakt odnalezienia po latach i opublikowania przez paryskie wydawnictwo Gallimarda rękopisów de Saussure'a (2002a), które względnie szybko, bo już w 2004 roku zostały udostępnione polskojęzycznemu odbiorcy (dla porównania angielski przekład *Écrits de linguistique générale* zrealizowany przez Carol Sanders ukazał się dokładnie w tym samym czasie)[2].

Zupełnie inaczej sprawy przedstawiają się na gruncie językoznawstwa zachodnioeuropejskiego, w szczególności szwajcarskiego i francuskiego. Krytycznie wydawane i uzupełniane są manuskrypty mistrza (zob. de Saussure 2011), nie ma roku, żeby nie opublikowana została nowa monografia poświęcona życiu lub twórczości de Saussure'a (zob. np. Normand 2000, Harris 2001, Choi 2002, Arrivé 2007, Mejía Quijano 2008, 2011), powstają prace zbiorowe (Sanders 2004, Arrivé 2008), stanowiące m.in. plon mnożących się konferencji i sympozjów, trwa w najlepsze dyskusja nad kluczowymi dla autora *Kursu* kategoriami i pojęciami (zob. np. Kyheng 2006), zderzana jest jego myśl oryginalna z wersją spisaną przez uczniów (Depecker 2009), od 1941 roku nieprzerwanie wydawane są przez genewskie koło lingwistyczne *Cahiers Ferdinand de Saussure*, a 185. numer czasopisma *Langages* z 2012 roku w całości poświęcony został uczonemu z Genewy.

Zgodnie z tym, co zostało zapowiedziane w temacie niniejszego artykułu, w jego dalszej części skupię się na sprawie przyswojenia idei de Saussure'a przez polskich lingwistów. Będzie to z konieczności tylko wybór problemów. Moim celem jest z jednej strony oddanie sprawiedliwości badaczom, którzy udostępnili de Saussure'a polskiej publiczności, z drugiej zaś – zwrócenie uwagi na nieporozumienia, jakie narosły wokół jego teorii, a które zarówno w świetle *Kursu*, jak i odnalezionych manuskryptów uczonego z Ge-

[2] Z publikacją we Francji oryginalnych pism genewskiego uczonego zbiegło się trzecie polskie wydanie *Kursu językoznawstwa ogólnego* poprzedzone wprowadzeniem Kazimierza Polańskiego. Między tymi dwoma zdarzeniami nie istnieje jednakże, jak się zdaje, związek przyczynowo-skutkowy.

newy pilnie domagają się komentarza, wyjaśnienia i korekty. Chodzi przy tym nie tylko o obronę de Saussure'a przed niesłusznymi zarzutami, lecz także o sprostowanie jawnych fałszów i sformułowanie pytań, które domagają się namysłu i odpowiedzi. Skoncentruję się na przywołaniu paru znaczących z interesującego mnie punktu widzenia nazwisk i tytułów prac, przy czym struktura mojej prezentacji będzie zasadniczo dwudzielna. De Saussure miał bowiem w Polsce swoich zwolenników i promotorów, miał też zagorzałych przeciwników, którzy niemal w całości zakwestionowali jego dokonanie.

Do pierwszej grupy zaliczyć należy przede wszystkim Jerzego Kuryłowicza, Leona Zawadowskiego, Adama Heinza i Andrzeja Bogusławskiego. Ten ostatni ma uczniów, którzy otwarcie wybierają Saussure'owską tradycję, ale w większości wypadków ich drogę do de Saussure'a przecierał nauczyciel. Byli i inni badacze, którzy pod koniec lat pięćdziesiątych i na początku sześćdziesiątych bardzo przychylnie odnieśli się do interesującej mnie myśli[3], ale czwórka uczonych wskazanych wyżej odegrała w jej propagowaniu rolę szczególną. Jak widać, nie zaliczam do grona „wyróżnionych" Romana Jakobsona, który odcisnął na polskim językoznawstwie i literaturoznawstwie znaczące piętno. Wprawdzie wielokrotnie oddawał on de Saussure'owi należną mu cześć, a sam był jednym z głównych przedstawicieli strukturalizmu praskiego, ale nie implementował do swych prac głównej idei Saussure'owskiego nauczania, związanej z zasadą proporcjonalności, kwestionował też tezy dotyczące ostrości granicy między synchronią a diachronią, linearności *signifiant* i arbitralności znaków językowych (por. Bogusławski maszynopis). Z grona tego wyłączam również Adama Weinsberga, który we współpracy z Haliną Kurkowską udostępnił polskiemu czytelnikowi (jako tłumacz i autor wstępu) antologię klasycznych tekstów reprezentujących różne nurty strukturalizmu. On sam uważał się za strukturalistę, ale w jego teorii brak odniesień do de Saussure'a (por. Kurkowska, Weinsberg 1979, Weinsberg 1983).

Przechodzę do prezentacji krótkiej listy tych polskich uczonych, którym de Saussure i jego polscy odbiorcy zawdzięczają najwięcej.

Jerzy Kuryłowicz z indoeuropeistycznymi i sanskryckimi pracami de Saussure'a, a także z *Kursem językoznawstwa ogólnego* zetknął się bardzo

---

[3] Do takich należał m.in. filozof Krzysztof Pomian (1971), jego znamienną wypowiedź *Strukturalizm, humanistyka, filozofia* znaleźć można w przywołanym wyżej numerze *Znaku*.

wcześnie, bo w latach dwudziestych ubiegłego stulecia, przede wszystkim w czasie stypendialnego pobytu w Paryżu. Do historii językoznawstwa przeszedł, częściowo dzięki de Saussure'owi, już w 1927 roku, kiedy to empirycznie potwierdził sformułowaną w *Mémoire sur le système primitif des voyelles indo-européenes* (Kuryłowicz 2004/1927, 1978) hipotezę dotyczącą istnienia w praindoeuropejszczyźnie krtaniowych i gardłowych koeficjentów sonantycznych, które w otoczeniu elementów spółgłoskowych zyskiwały charakter sylabotwórczy. Wskazał mianowicie hetyckie ḫ jako ucieleśnienie jednego z tych koeficjentów (Kuryłowicz 1927). Istotę Saussure'owskiego nauczania widział Kuryłowicz w utożsamieniu mechanizmu języka z układami proporcjonalnymi, które określał mianem *distances égales* (zob. np. Kuryłowicz 1949). Z proporcji uczynił główne narzędzie badawcze, o czym świadczą zarówno jego wypowiedzi naukowe (zob. 1936, 1949a, 1963, 1987), jak i metanaukowe[4]. Rozwijając myśl de Saussure'a, głosił, że w badaniach nad historią języka należy szukać nie genealogii poszczególnych elementów, ale genealogii całych systemów. Zasady analizy strukturalnej stosował również w odniesieniu do materiału z wcześniejszych niż współczesne mu stany języków indoeuropejskich. Strukturalistyczne nastawienie Kuryłowicza daje o sobie znać nie tylko w stosunkowo nielicznych na tle ogromu jego dokonania pracach teoretycznych, lecz także w rozważaniach szczegółowych dotyczących konkretów językowych. Jak podkreśla Adam Heinz (1980: 54), mimo swego otwarcia na nowinki teoretyczne, Kuryłowicz pozostał wierny Saussure'owskiej tezie, że znak językowy istnieje jedynie na mocy skojarzenia pewnego *signifiant* z odpowiadającym mu *signifié*, dlatego zdecydowanie odrzucał asemantyczną gramatykę dystrybucyjną. Sumując tę część rozważań, wypada powtórzyć za Heinzem, że jego nauczyciel odegrał w torowaniu myśli de Saussure'a w polskiej lingwistyce taką rolę, jaką Mikołaj Trubiecki i Roman Jakobson odegrali w Pradze, Karl Bühler w Wiedniu, a Louis Hjelmslev w Kopenhadze.

Leon Zawadowski z kolei był, co prawda, w wielu punktach wobec genewskiego uczonego krytyczny (zob. Zawadowski 1966: 28, 33), zarzucał mu m.in. psychologizm i zaniedbanie opisu relacji między językiem a światem zewnętrznym (o tym szerzej za chwilę), ale w swych własnych badaniach nie

[4] Mam tu dla przykładu na myśli wypowiedź na temat stanu językoznawstwa z początku lat siedemdziesiątych (Kuryłowicz 1971).

zakwestionował teorii genewskiego uczonego; wręcz przeciwnie jej podstawowe wskazania związane z delimitacją mowy pozostającą w zgodzie z zasadą proporcjonalności (w terminologii Zawadowskiego chodziło tu o komutację, substytucję i abstrakcję) stosował w praktyce, a także twórczo rozwijał i doprecyzowywał (zob. np. Zawadowski 1949/51, 1957, 1966). Znamienne jest pod tym względem jego rozumienie sekwencji wypowiedzeniowej, którą definiował jako:

> (…) un continu où se présentent et alternent des éléments correspondant d'une manière systématique et conventionnelle aux éléments déterminés de réalité. Ces éléments sont dégagés des textes par deux procédés simultanés: la délimitation et l'abstraction; simultanément on dégage de la réalité correspondante les significations de ces éléments par deux procédés analogues. On peut exprimer ces procédés par la formule: T/R: T/R: T/R, etc.
>
> (…) la délimitation est effectuée principalement au moyen de la commutation, c.-à-d. par observation des alternances des éléments du texte (Zawadowski 1956 : 31).[5]

Spojrzenie to jest bliskie ujęciu de Saussure'a, choć wzbogacone o komponent referencjalny, to znaczy informację o relacjach, w jakich użyte wyrażenia pozostają względem rzeczywistości.

Jeśli chodzi z kolei o Adama Heinza, to jego *Dzieje językoznawstwa w zarysie* (1978) dostarczają obszernego, bo liczącego ponad dwadzieścia stron bardzo rzetelnego wykładu Saussure'owskiej teorii, którą autor prezentuje na podstawie lektury prac genewczyka opublikowanych przed 1913 rokiem, na podstawie *Kursu językoznawstwa ogólnego*, wydania R. Godela z 1957 roku oraz wybranych monografii poświęconych de Saussure'owi. W świetle odnalezionych po latach rękopisów, opublikowanych pod tytułem *Écrits de linguis-*

---

[5] Podaję we własnym tłumaczeniu: „(...) ciąg, w którym występują i wymieniają się elementy odpowiadające w systematyczny i konwencjonalny sposób określonym fragmentom rzeczywistości. Elementy te są wyodrębniane z tekstów na mocy dwóch stowarzyszonych ze sobą procedur: delimitacji i abstrakcji. Równocześnie wyodrębnia się z rzeczywistości znaczenia tychże elementów na mocy dwóch analogicznych procedur. Procedury te można wyrazić za pomocą formuły T/R: T/R: T/R itd.".

> „(...) delimitacja jest dokonywana zasadniczo za pomocą komutacji, tzn. poprzez obserwację alternujących ze sobą elementów tekstu".

tique générale, a nawet i *Kursu*, można mieć wątpliwości co do niektórych sformułowań Heinza. Pisze on na przykład, że:

> język jest systemem synchronicznym, czyli 1) układem elementów zamkniętym, w którym nie wolno niczego istotnego dodać ani ująć bez naruszenia równowagi całości, 2) układem elementów wzajemnie się warunkujących, a więc zhierarchizowanych oraz 3) układem powołanym do pełnienia określonej funkcji na podstawie określonej formy, czyli układem abstrakcyjnym, formalno-funkcyjnym. (Heinz 1978: 231)

Z punktu 1) powyższego sformułowania wynika, że indywidualną wolą można byłoby dokonać znaczących zmian w języku i tym samym zakłócić jego aktualny porządek. Takie ujęcie jest antysaussure'owskie. Z faktu, że elementy danego systemu wzajemnie się warunkują, nie musi logicznie wynikać, że są one, jak głosi punkt 2), zhierarchizowane. Nie bardzo też wiadomo, co owa hierarchiczność dla Heinza oznacza. Kontrowersyjny jest też zapis znajdujący się pod 3). Bardziej oddaje on założenia szkoły praskiej niż idee de Saussure'a. Wyrażeń *abstrakcyjny*, *abstrakcja* trzeba w odniesieniu do omawianej teorii używać bardzo ostrożnie, bo sam de Saussure w wyróżnionych kontekstach nadawał tym charakterystykom zabarwienie ujemne i przeciwstawiał je opisowi języka w terminach społecznego faktu. Do tej kwestii wrócę za chwilę.

Z drugiej jednak strony trzeba przyznać, że Heinz interpretował dostępne mu materiały niezwykle wnikliwie. Zauważył na przykład, a takie spostrzeżenie w polskim odbiorze de Saussure'a należy do rzadkości, że język jest dla uczonego z Genewy formą, a nie substancją. Twierdził, że pojęcie znaku ma w omawianej teorii charakter psychologiczny, ale dodawał też, broniąc jej autora w sposób może nie do końca trafnie ukierunkowany, że psychika i fizjologia stanowią tu właśnie substancję (ibidem: 237). Zwrócił też uwagę na to, że projekt de Saussure'a to wielki odwrót z jednej strony od materializmu, z drugiej zaś od indywidualizmu i subiektywizmu w opisie zjawisk mownych. Słynne zdanie kończące *Kurs* (jak dziś wiemy, zdecydowanie bardziej pochodzące od redaktorów tego dzieła, niż od wykładowcy), to mianowicie, że językoznawstwo ma za swój jedyny i prawdziwy przedmiot język rozpatrywany sam w sobie i sam dla siebie, zdanie, za które de Saussure był wielokrotnie ganiony, zinterpretował Heinz w sposób przychylny autorowi i, jak sądzę, bardzo słusznie, choć może nie do końca wyczerpująco, zalecając, by

sytuować je we właściwym kontekście historycznym. Uznał mianowicie, że de Saussure'owi nie chodziło o oderwanie badań nad językiem od jego użytkowników, ale o przyznanie językoznawstwu należnego mu miejsca jako autonomicznej dyscyplinie naukowej nieredukowalnej do innych.

O roli Andrzeja Bogusławskiego w odczytaniu i upowszechnieniu podstawowych założeń Saussure'owskiej teorii języka pisałam obszernie w dwóch innych miejscach (zob. Danielewiczowa 2012, 2012a). Tutaj zwrócę uwagę na osiągnięcia dla interesującej nas materii najważniejsze, takie, których nie znajdziemy w pracach innych, nawet najsubtelniejszych interpretatorów de Saussure'a. Bogusławski jako jedyny ze znanych mi autorów podchwycił i uczynił głównym wątkiem swojej działalności naukowej kwestię językowych bytów konkretnych wyłaniających się z układów proporcjonalnych przenikających system języka (bytów przeciwstawiających się notabene różnym abstrakcjom i ułudom, które de Saussure chciał wyłączyć poza zakres lingwistycznej refleksji). Bogusławski tę główną Saussure'owską ideę wydobył, a co więcej wyprowadził z niej ostateczne konsekwencje teoretyczne. Dzieło to rozpoczął przy tym bardzo wcześnie, bo mając zaledwie dwadzieścia kilka lat (Bogusławski 1959). Nie tylko wprowadził do obiegu naukowego pojęcie jednostki języka, ale je w swoich kolejnych pracach zoperacjonalizował, dostarczając w ten sposób lingwistyce podstawowych narzędzi badawczych (1976, 1978, 1978a, 1993, 1996). O tym, jak trudną do uchwycenia myśl de Saussure'a wydobył i udostępnił odbiorcom swoich prac A. Bogusławski, niech świadczy fakt, że ogromna większość komentatorów omawianej teorii (nie mam przy tym bynajmniej na myśli wyłącznie Polski) sprawę rozczłonkowania mowy prowadzącą do wyodrębnienia jednostek języka po prostu pomija milczeniem[6].

[6] I tak jest chyba lepiej, jeśli podjęcie tego tematu miałoby skutkować sprawozdaniem takim, jakie znajdujemy w podręczniku Izert i Pachocińskiej (1998: 21–22). Autorki tak oto wykładają studentom Saussure'owskie pojęcie delimitacji potoku mowy: „nieuporządkowana substancja pojęciowa, niezależna od poszczególnych języków, dzieli się na strefy pojęciowe stanowiące pewne continua. Każde continuum jest strukturalnie organizowane przez poszczególne systemy językowe. Rolą języka jest więc pośrednictwo między pojęciami a dźwiękami (sic!), co prowadzi do wzajemnych rozgraniczeń jednostek." Z tego opracowania można się również dowiedzieć, że de Saussure traktuje język „jako dziedzinę artykulacji, czyli podziału łańcucha mowy na sylaby (!) albo też (!) podziału łańcucha znaczeń na jednostki znaczeniowe". Z komentowanego podręcznika można również wyczytać, że „językoznawstwo wewnętrzne – zajmuje się problemami czysto językowymi, takimi jak badanie budowy języka, jego funkcjami oraz (!) rozwo-

Prace Bogusławskiego nad rekonstrukcją uniwersalnego systemu semantycznego (2007) rzucają nowe światło na to, co de Saussure uznawał za główny mechanizm językowy. Kwadrat proporcjonalny odnajdujemy bowiem również we własnościach dwóch predykatów wskazanych przez Bogusławskiego jako bazowe dla języka naturalnego, a mianowicie w strukturze wiedzy i robienia. Ujawnia się w nich z jednej strony konieczna wielość podmiotów wiedzących i robiących coś, z drugiej zaś – konstytutywna dla rzeczywistości wielość obiektów wiedzy i działania. Z faktu, że ktoś *a* wie, że *p*, wynika logicznie, że również ktoś *b*, wie, że *p*; z drugiej strony to, że *a* wie, że *p*, pociąga za sobą w sposób konieczny to, że *a* wie, że *q*. Odnajdujemy tu zatem kwadrat proporcjonalny: *a wie, że p* : *b wie, że p* :: *a wie, że q*: *b wie, że q*. Analogiczną wymienność podmiotów i obiektów obserwujemy także w strukturze czasownika *zrobić coś*. Co więcej, zasada symetrycznej czwórki ujawnia się w tym, że do charakterystyki dwóch podstawowych atrybutów *wie, że* i *zrobił* coś należy kontrast kontradyktoryczny, tzn.: *ktoś zrobił z czymś* F, *nie:* G; *ktoś wie o czymś, że* F, *nie:* G (por. Bogusławski 2007: 197–207).

Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że Bogusławski, doceniając rozmach i wagę dzieła de Saussure'a, widzi również wady i niedociągnięcia jego teorii. Z uwagi na ujęcie przez genewskiego uczonego relacji między językiem a myśleniem sytuuje na przykład jego dokonanie w krytykowanym przez siebie nurcie, który określa mianem logocentryzmu ekspresyjnego, a który przeciwstawia logocentryzmowi wiedzowemu. Chodzi tu o takie podejście, przy którym za główne narzędzie poznania uznaje się język z centralnie w nim usytuowanym pojęciem wiedzy.

Jak powiedziałam wyżej, de Saussure miał w Polsce swoich zwolenników, ale miał też zagorzałych antagonistów. Należeli do nich przede wszystkim Witold Doroszewski i Witold Mańczak.

---

jem (s. 15), że de Saussure zainicjował badania synchroniczne, ale były one już rozwijane w XVII i XVIII w. (s. 13), że *signifiant* może być dowolnie wybierane przez użytkowników języka, że wartość w aspekcie pojęciowym jest częścią znaczenia, zaś znaczenie stanowi przeciwwagę obrazu akustycznego znaku wziętego w izolacji. Z nauczania na temat wartości wysnuły autorki wniosek, że wartość znaków językowych można rozumieć jako posiadanie przez dany znak pewnego elementu znaczenia, którego inny znak nie posiada, że słowo ma inne znaczenie i wartość w języku oraz w tekście; i tak np. dwa wyrazy, które nie mają w izolacji nic ze sobą wspólnego, mogą być w tekście synonimami, np. *żaden* i *zielony*: *nie mam żadnego / bladego / zielonego pojęcia* (s. 19).

Jest rzeczą paradoksalną i znamienną zarazem, że pierwsze wydanie *Kursu językoznawstwa ogólnego*, pięknie przełożonego przez Krystynę Kasprzyk, oddawał do rąk czytelnikom właśnie Doroszewski, niemający o dziele, które opatrywał wstępem, absolutnie nic dobrego do powiedzenia poza tym, że dzięki zapożyczeniom od Emila Durkheima i ujęciu przez de Saussure'a języka jako faktu społecznego lingwistyka francuska była mniej narażona na oddziaływanie psychologizmu niż językoznawstwo Europy Centralnej, „fakty kazał bowiem Durkheim traktować jako rzeczy, a nie czyjeś przeżycia". Po tej jedynej przychylniejszej uwadze autor wprowadzenia do *Kursu* zastrzega się od razu, że jego „pochwała" nie oznacza jeszcze bynajmniej, „jakoby dziedzictwo myśli Saussure'owskiej można było uważać za niewzruszony fundament całego współczesnego językoznawstwa". Z pewnością żadnemu z odbiorców tego tekstu nie przyjdzie do głowy, że sam Doroszewski mógłby tak oceniać dorobek de Saussure'a. Poza wskazaniem zależności od innych autorów, jest to bowiem ostra krytyka zaprawiona miejscami ironią i złośliwością, przy czym większość zarzutów można łatwo oddalić, ponieważ są one oparte na rzeczach de Saussure'owi po prostu imputowanych. Doroszewski ograniczony do własnego widzenia języka, nie podjął trudu wniknięcia w myśl interpretowanego autora i ten brak zrozumienia daje o sobie znać w każdym niemal akapicie jego wprowadzenia do pierwszego polskiego wydania *Kursu*. Dokładnego streszczenia tego tekstu dostarcza Anna Dutka-Mańkowska (2012). Ja podejmę próbę sprostowania podstawowych nieporozumień.

Przedstawianej teorii zarzucił Doroszewski m.in. nienaukowość i sytuowanie się w nurcie kreacjonistycznym. Zaatakował bowiem Saussure'owską tezę głoszącą, że w każdym stanie języka „duch tchnie w materię i ożywia ją". Zdanie to wykpiwał następująco:

> Tego rodzaju koncepcja, w której w braku objaśnienia operuje się tchnieniami ducha, nosi techniczną nazwę kreacjonizmu albo *deus ex machina* – i nie zapewnia istotnych zdobyczy historii języka (ani historii w ogóle). (Doroszewski 1961: 7)

Takie potraktowanie uczonego z Genewy jest krzywdzące, bo de Saussure właśnie bardzo konsekwentnie unikał wypowiedzi na temat pochodzenia języka, uznając tego rodzaju enuncjacje za nienaukowe i zalecając zaintereso-

wanym tą kwestią skoncentrowanie uwagi na jego następujących po sobie stanach; genezę języka utożsamiał bowiem z jego życiem. Przywołany cytat świadczy o tym, że Doroszewski nie zrozumiał zasadniczej dla de Saussure'a idei bezcielesności *langue*, idei oddzielenia tego, co w ludzkiej mowie jest substancją, od kształtującej ten materiał formy, a także idei dualności zjawisk mownych[7]. Ośmieszone przez niego zdanie ujrzymy w innym świetle, gdy przywołamy ważny ciąg Saussure'owskich skojarzeń. Pozbawioną świadomościowego, tzn. znaczeniowego tchnienia materię określał bowiem autor *Dawnych item* (2004: 110, 112) mianem *somy*, przyrównywał do *powłoki* balonu, z którego wypompowano powietrze, do *ciała*, *zwłok* semu, opisywał jako *inertom*. To ostatnie określenie miało zwracać uwagę na martwotę, inercję wypreparowanego z mowy elementu materii.

W komentowanym fragmencie wprowadzenia do *Kursu* Doroszewski dodawał, że można abstrahować od „materialnej substancji znaku", ale nie znaczy to, jakoby znak miał działać bez wszelkiego materialnego pośrednictwa. De Saussure'owi, który podkreślał, że nie ma ani jednego języka nieposługującego się dźwiękiem (skądinąd całkowicie obcym naturze *langue*), który zjawiska artykulacyjno-akustyczne sytuował po stronie *parole* i poświęcił im w swoim nauczaniu wiele uwagi, wielokrotnie dając mowie pierwszeństwo przed pismem, uczynił absurdalny zarzut, że w jego teorii dźwięk znika, a na to miejsce ukazuje się „niejasne wyobrażenie, czasem nawet pojęcie dźwięku". O żadnym „pojęciu dźwięku" de Saussure nie wspomina. Co do *obrazu akustycznego*, bo o ten termin Doroszewskiemu chodzi, to jest on rzeczywiście niełatwy do uchwycenia, ale jednak pewne zasadniczo ważne informacje na jego temat w *Kursie* się pojawiają, przede wszystkim to, że

[7] Nie zrozumieli jej zresztą również inni polscy językoznawcy. I tak J. Strutyński (1996: 17) stwierdza, że „znak językowy – podobnie jak inne znaki konwencjonalne – charakteryzuje się formą i znaczeniem. „Na jego formę składa się dźwięk (np. w wypadku spójników *a*, *i*) lub szereg dźwięków mowy występujących po sobie w ściśle określonej kolejności". Znaczenie z kolei „polega na symbolizowaniu jakiegoś fragmentu rzeczywistości. Desygnatem znaku nie jest przedmiot, tylko pojęcie". Wspominane już wcześniej Izert i Pachocińska (1998: 21) piszą, że „język to myśl ukształtowana w materiale dźwiękowym". Jak widać, przywołani autorzy posługują się niby tymi samymi terminami, co de Saussure, ale z subtelnymi rozróżnieniami genewczyka ma to niewiele wspólnego. Wierniejszy zapisom zawartym w *Kursie* pozostaje natomiast K. Polański, który w *Encyklopedii wiedzy o języku polskim* (1978), podkreślając dwoistość znaku językowego, stwierdza, że można w nim wyróżnić z jednej strony określone przedstawienie dźwiękowe (względnie graficzne), a z drugiej strony określone pojęcie.

przynależy on do porządku *langue*, a zatem musi być faktem społecznym sytuującym się w sferze świadomości zbiorowej, nie zaś w kręgu indywidualnych doświadczeń psychicznych, czyichś urojeń czy wyobrażeń. W rozdziale poświęconym wartości językowej znajdujemy konkretną wskazówkę, jak należy rozumieć to pojęcie:

> Niemożliwe (…), aby dźwięk, element materialny należał do języka. Jest on dla języka jedynie czymś wtórnym, materiałem, którym ten się posługuje (…).
>
> [*signifiant*] w istocie swej nie jest bynajmniej dźwiękowy, jest bezcielesny, ustanowiony nie przez substancję materialną, lecz jedynie przez różnice dzielące dany obraz akustyczny, od wszystkich innych. (de Saussure 2002:142)

Kończąc ten fragment rozważań, trzeba zaznaczyć, że problem dźwięku w Saussure'owskiej teorii ma odrębną literaturę. Interesujący artykuł na ten temat przedstawił m.in. Utaker (1996).

Inny poważny, choć bezprzedmiotowy zarzut, jaki Doroszewski czyni de Saussure'owi, to oderwanie jego rozważań o języku od tradycji i historii. Jest to doprawdy zdumiewające, bo każdy, kto choćby pobieżnie przerzuci strony *Kursu*, zrozumie, jak bardzo jego autor eksplorował historię, jak chętnie w charakterze przykładów przywoływał obok wyrażeń używanych we francuszczyźnie końca XIX i początku XX wieku również te, które należały do innych stanów rozmaitych badanych przez niego języków, bo przede wszystkim był wytrawnym indoeuropeistą. Nie można też przystać na opis, zgodnie z którym „postulował ostre, absolutne odgraniczenie synchronii od diachronii, tzn. teraźniejszości od przeszłości, stanu współczesnego od historii" (ibidem: 7). Nieporozumieniem jest tu, po pierwsze, utożsamienie synchronii z teraźniejszością, a diachronii z przeszłością. Po drugie, de Saussure'owi nie chodziło bynajmniej o to, by badania synchroniczne radykalnie oddzielić od refleksji diachronicznej dla jakiegoś widzimisię. Problem synchronii i diachronii przestaje być problemem Saussure'owskim, degraduje się do rangi szczegółu wyrwanego z kontekstu, jeśli nie zostanie powiązany z głęboko filozoficznym rozważaniem autora na temat natury przedmiotu czy raczej przedmiotów językoznawstwa. Zgodnie z ujęciem de Saussure'a te różne przedmioty nie są nam dane z góry, jak owady entomologom czy skały geologom, bo ich charakter w pełni zależy od przyjętego przez badacza punktu widzenia. Uprawnionych punktów widzenia, jak to wynika z jego oryginal-

nych pism, de Saussure wyróżniał więcej (bynajmniej nie tylko synchroniczny i diachroniczny) i rzeczywiście zalecał ich ze sobą nie mieszać pod groźbą metodologicznie niedopuszczalnego zestawienia na tej samej płaszczyźnie *bytów konkretnych* (należących zgodnie z jego terminologią do pewnej morfologii lub semiologii) i zjawisk czysto fonetycznych, a więc obcych naturze języka. Tego, że według de Saussure'a dopiero wybór punktu widzenia zadaje przedmiot, Doroszewski był świadom, bo sam tę myśl przywołuje w swoim wcześniejszym artykule (zob. Doroszewski 1933/1962: 105). Na marginesie trzeba powiedzieć, że zarzut ahistoryczności i nadmiernego skoncentrowania uwagi na synchronii uznał za bezzasadny Kazimierz Polański – autor przedmowy do drugiego i kolejnego wydania (1991, 2002) *Kursu*. Zauważył też, że przeprowadzając rozróżnienie między synchronią a diachronią, de Saussure nie przeciwstawiał aspektu synchronicznego i diachronicznego w samym języku, lecz miał na myśli oglądy danego *langue* z dwóch różnych punktów widzenia.

Najmocniejsze uderzenie Doroszewskiego poszło w kierunku związku między językiem a rzeczywistością. Uznał on, że język jest pojmowany w *Kursie* tak, „jakby był tylko treściową masą, której elementy są powiązane wzajemnymi stosunkami, ale nie są rozważane w relacji do fragmentów rzeczywistości", gdy tymczasem system opisujący i wyrażający tylko przeżycia, niedostarczający „odpowiedzi na apel rzeczywistości" miałby zaledwie wartość „zbiorowej halucynacji". Pouczał również, że gdy ktoś usłyszy, że *woda płynie*, to jego uwaga nie skierowuje się na komórki mózgu mówiącego, w których zrodziło się to zdanie, ale na zjawisko, które ono sygnalizuje (ibidem: 8).

Brak odniesienia teorii de Saussure'a do rzeczywistości podkreślali też inni jego komentatorzy, m.in. wspominani już wcześniej Leon Zawadowski i Andrzej Bogusławski, a także Witold Mańczak (o którym szerzej powiem za chwilę) czy Kazimierz Polański (2002). Moim zdaniem oskarżenie uczonego o antyreferencjalność trzeba formułować ostrożnie. De Saussure nie zapomina bowiem, że język służy do opisywania zewnętrznych wobec niego bytów. Można powiedzieć więcej: to właśnie świadomość tej podstawowej funkcji wyrażeń językowych kładzie się według autora *Kursu* cieniem na ogólnie przyjętym rozumieniu istoty semiologii; notorycznie mieszany jest mianowicie porządek języka z porządkiem świata, semiologię traktuje się jako nomenklaturę, jako zbiór nazw przyczepionych do rzeczy (de Saussure

2004: 111, *Dawne item* 3312.1). A tymczasem w języku, który ma bezcielesną, świadomościową naturę, nie ma miejsca na materialne przedmioty. O tym, że autor uwzględnia relację między językiem a światem, świadczy jego nauczanie na temat dowolności znaku. Czysto arbitralny jest bowiem nie tylko związek obrazu akustycznego – *signifiant* z odpowiednim pojęciem – *signifié*, nie tylko więź formy dźwiękowej z paralelną formą pisaną, lecz także stosunek pewnej semiologii do odpowiadających jej obiektów. W notatkach do artykułu o Whitney'u de Saussure pisze *expressis verbis*, że „język zależy od pewnego obiektu", ale pozostaje w stosunku do tego obiektu dowolny i arbitralny (ibidem: 193)[8]. Zwrócił na to uwagę L. Depecker (2009: 84).

Zarzucając teorii de Saussure'a oderwanie od rzeczywistości, nie można ponadto zapominać, że odniesienie wyrażeń językowych do świata dokonuje się dopiero w konkretnych aktach mowy, a więc na poziomie *parole*[9]. Tymczasem genewski uczony, który chciał wykładać językoznawstwo ogólne w dwóch dopełniających się częściach, jako teorię języka i jako teorię mówienia (por. de Saussure 2004: 276), drugiej z nich nie zdążył nawet zarysować. Nie wiemy w związku z tym, w jaki sposób odniósłby się on do sprawy referencji.

Swoją wypowiedź kończy Doroszewski ułaskawiającym stwierdzeniem, że teoria de Saussure'a z racji określonego miejsca, jakie zajmuje w historii myśli lingwistycznej, powinna być „znana i w Polsce".

Jeszcze surowiej potraktował genewskiego uczonego Witold Mańczak (1969: 83–89, 1970: 2–26), który z komentowanej przez siebie teorii nie ocalił dosłownie nic. Stwierdził mianowicie, że wszystko, co u de Saussure'a oryginalne, jest nieprawdziwe, a wszystko, co prawdziwe, jest nieoryginalne. I tak pojęcie znaku arbitralnego było już jego zdaniem znane w starożytności; określenia: synchroniczny – diachroniczny – panchroniczny odpowiadają dokładnie triadzie: opisowy – historyczny – ogólny, jest to więc jedynie Saussure'owskie przemianowanie; *syntagmatyczny* znaczy to samo co *składniowy*, a *asocjacyjny* nie znaczy nic innego niż *morfologiczny*[10]; nie da się

---

[8] La langue (…) dépend d'un objet, mais *libre et arbitraire par rapport à l'objet* (de Saussure 2002a: 202–203).

[9] Podobnie do tej kwestii odnosi się M. Arrivé (2007: 44).

[10] Nie jest to prawda. Syntagmy (w sensie, który do obiegu naukowego wprowadził de Saussure) nie można utożsamiać z konstrukcją składniową. Np. wyrażenie *désir-eux* jest syntagmą (na poziomie *langue*), nie będąc bynajmniej związkiem syntaktycznym (por. de Saussure 2002: 153). Relacje syntagmatyczne (choć przecież nie składniowe) zachodzą również miedzy uszeregowanymi liniowo dźwiękami w dowolnym słowie zrealizowa-

zaprzeczyć, że język ma charakter linearny, ale nikt nigdy nie twierdził inaczej itd.

Co można odpowiedzieć na tak ostro sformułowany zarzut nieoryginalności? Przede wszystkim to, że dzieło naukowe nigdy nie powstaje w pustym miejscu. Jeśli ma zasłużyć na swoje miano, musi się włączyć w rozciągnięty w czasie i przestrzeni dialog, odwoływać na zasadzie zaprzeczenia bądź kontynuacji do dokonań poprzedników i w końcu otwierać z jednej strony na krytykę, z drugiej zaś na podjęcie zawartych w nim wątków. Poszczególne elementy teorii de Saussure'a można oczywiście odnaleźć w innych epokach i u innych autorów, ale jako zwarty system jest ona czymś dziejach lingwistyki wyjątkowym. Nie da się bowiem porównać luźnych, niepowiązanych ze sobą i niezdefiniowanych kategorii ze spójną konstrukcją myślową, jaka wyłania się z *Kursu* i dzieł rękopiśmiennych. O przenikliwości de Saussure'a świadczy jego stosunek do sprawy bogactwa i złożoności ludzkiej mowy. Lepiej niż ktokolwiek inny zrozumiał on mianowicie, że ten, kto wkracza na teren języka, traci oparcie w jakichkolwiek analogiach[11].

Mańczakowi rzeczą zbyteczną wydaje się wyliczanie wszystkich „truizmów i potknięć" de Saussure'a. Uderza więc w trzy punkty podstawowe, a mianowicie w definicję języka, w pogląd, jakoby gramatyka synchroniczna była czymś innym niż ta, którą młodogramatycy nazywali szkolną lub praktyczną, oraz w dualistyczny charakter doktryny.

Zacznijmy od sprawy przedmiotu językoznawstwa. Mańczak nie zrozumiał, o co chodziło de Saussure'owi, gdy ten mówił, że w odróżnieniu od innych dyscyplin obiekt badawczy lingwistyki nie jest nigdy określony z góry; nie docenił też Saussure'owskiego rozróżnienia między *langue* a *parole*. Podkreślał natomiast, że język to nic innego, jak konkretne teksty mówione i pisane, wszystko to, co się mówi i pisze, a nie jakiś abstrakcyjny, wydumany system znaków. Przy swoim materialistycznym podejściu nie mógł zaakceptować właśnie tego, co w myśli de Saussure'a było oryginalne i nowe; tego mianowicie, że podjęta tu została próba radykalnego oczyszczenia języka – przedmiotu językoznawstwa ogólnego – z konglomeratu zjawisk fizjologicznych, fizycznych, psychologicznych, socjologicznych, historycznych, a więc

nym w *parole*. *Asocjacyjny* natomiast rzeczywiście równa się *morfologiczny*, pod warunkiem jednak, że ma się na uwadze nie inne niż Saussure'owskie rozumienie morfologii.

[11] „Quiconque pose le pied sur le terrain de la langue peut se dire qu'il est abandonné par toutes les analogies du ciel et de la terre" (de Saussue, Engler 1968–1989, 169).

całkowicie obcych świadomościowej naturze podstawowej ludzkiej instytucji; że wysiłek skierowany został na odkrywanie zasady, która scalałaby rozproszone i przygodne fakty mowy.

Zdaniem Mańczaka uznanie języka za system znaków nie prowadzi do niczego pozytywnego, bo – jak pisze – jeśli pominąć języki sztuczne w rodzaju esperanta, „reguły gramatyczne nigdy nie poprzedzają tekstów mówionych czy pisanych, ale na odwrót: są z tekstów wyabstrahowywane". O stosunku de Saussure'a do abstrakcji i abstrahowania wspominałam wyżej. Notabene jest to temat zasługujący na potraktowanie w postaci odrębnego artykułu[12]. Komentując tezę Mańczaka, w pierwszym rzędzie należy wspomnieć o konieczności odróżnienia języka i jego użycia od opisu języka. Dostarczenie takiego opisu wymaga rzeczywiście umiejętności analizy tekstów i zdolności abstrahowania. Trzeba też odsunąć pytanie o sposób, w jaki człowiek opanowuje język, bo nie o to tu przecież chodzi. Ważne wydaje się natomiast, że z logicznego punktu widzenia niemożliwe jest posłużenie się narzędziem, które nie istnieje. Między *langue* a *parole* musi więc zachodzić swoiste sprzężenie zwrotne. De Saussure (2004:131) pisał o tym *expressis verbis*:

> Dzisiaj wiadomo, że wchodzi tu w grę ciągłe wzajemne oddziaływanie i że w akcie mowy język znajduje swe zastosowanie, a jednocześnie swe jedyne i ciągłe źródło, że mowa jest zarówno wdrożeniem, jak i nieustannym generowaniem języka [ ] odtwarzaniem i tworzeniem[13].

---

[12] Kategorie te są w językoznawstwie odwołującym się do myśli de Saussure'a bardzo często przywoływane. Na przykład Milewski (1960: 4) mianem języka określa „to, co w mowie jest jednocześnie społeczne, trwałe i abstrakcyjne", „system wyrazów i reguł wyabstrahowanych i zapamiętanych z tekstów, który nam umożliwia tworzenie nowych tekstów". Język jest dla autora następstwem mówienia i rozumienia. Jako „abstrakcję wtórnie wyprowadzaną z aktów mowy" traktują też *langue* Łuczyński i Maćkiewicz (1999: 23). Terminem *abstrakcyjny* w odniesieniu do języka posługują się w swoich podręcznikach Bobran i Doros (1975), Bobrowski (1998: 63) oraz Izert i Pachocińska (1998: 19). Podobną kwalifikację znajdujemy w *Słowniku terminów językoznawczych* Gołąba, Heinza i Polańskiego (1995), a także we wprowadzeniu do drugiego wydania *Kursu* ostatniego z wymienionych autorów (Polański 2002). Jeszcze inaczej abstrakcyjność języka ujmuje R. Grzegorczykowa (2007: 15), która stwierdza, że znak językowy nie jest „imieniem" jednostkowego obiektu, ale odnosi się do całej klasy przedmiotów lub zjawisk; zakłada więc operowanie pojęciami abstrakcyjnymi. Tylko w języku ludzkim możliwe jest wypowiedzenie abstrakcyjnych treści, takich jak np. *miłość*".

[13] Por. też myśl następującą: „Zachodzi więc wzajemna zależność (*interdépendance*) języka i mówienia, to ostatnie jest zarazem narzędziem i wytworem języka. To

Na marginesie należy zaznaczyć ponadto, że system języka nie ogranicza się jedynie do reguł gramatycznych.

De Saussure, który wyrażeń *abstrakcja*, *abstrakcyjny* używał w odniesieniu do języka najczęściej z zabarwieniem negatywnym, uwznioślił w swej teorii kategorię *generalizacji*. Uważał mianowicie, że do natury mowy (*langage*) należy niemożność dostrzeżenia w niej jakichkolwiek indywiduów bez uprzedniego uogólnienia – operacji zadającej odpowiedni punkt widzenia. Jedynie generalizacja prowadzi do uchwycenia przedmiotu, który może mieć bądź to charakter bilateralny, a więc faktycznie językowy, bądź to wobec języka zewnętrzny, na przykład czysto fizyczny, bo zredukowany do figury dźwiękowej (por. de Saussure 2004: 22–23). Jak widać, jest to podejście diametralnie różne od podejścia Mańczaka, u którego na początku dane są konkretne wymówienia i konkretne napisy w konkretnych tekstach.

Jeśli chodzi o różnicę między synchronią a diachronią czy – jak woli to nazywać Mańczak – między językoznawstwem historycznym a opisowym, to jego zdaniem ma ona charakter ilościowy, a mianowicie „lingwistyka historyczna nie jest niczym innym niż skondensowaną wielokrotnością językoznawstwa opisowego". W danym stanie języka obserwuje się mało zmian, na przestrzeni dziejów – bardzo dużo. Ilościowy charakter ma zdaniem autora również opozycja miedzy *langue* a *parole* czy relacja między słownikiem a gramatyką.

To właśnie dlatego dualistyczna koncepcja de Saussure'a jest według Mańczaka pozbawiona sensu. Autor ujmuje to bardzo dosadnie:

> Językowa koncepcja de Saussure'a, oparta na parach przeciwstawnych pojęć typu zmienność – niezmienność, gramatyka – słownik, synchronia – diachronia czy „langue" – „parole", jest koncepcją dualistyczną równie mylną, jak dualistyczny pogląd człowieka prymitywnego, który wyobraża sobie tajemnicze dobre i złe siły tam, gdzie człowiek cywilizowany widzi tylko jedną przyrodę. [Koncepcja ta] jest obecnie, w dobie ogromnego postępu nauk przyrodniczych opartych na myśleniu ilościowym, po prostu anachronizmem. (Mańczak 1970: 26)

---

wszystko jednak nie zmienia faktu, że są to dwie rzeczy absolutnie różne" (de Saussure 2002: 47).

W ostatecznym rozrachunku największym błędem de Saussure'a okazuje się to, że w jego pracach ani razu nie pojawia się pojęcie częstości użycia, a tymczasem, jeśli językoznawstwo ma być naukowe, musi się opierać na „twardych statystycznych podstawach". Zarzut braku naukowości trafia w próżnię wobec faktu, że Saussure'owskie językoznawstwo ogólne za ideał brało logikę matematyczną.

Nieporozumień związanych z odczytaniem de Saussure'a jest w polskiej literaturze więcej. Osobnym zadaniem byłoby na przykład prześledzenie, w jakim kształcie jego myśl wyłania się z podręczników szkolnych i akademickich (a trzeba od razu powiedzieć, że jest to często obraz karykaturalny). W tym artykule poruszę jeszcze tylko dwie kwestie.

Kazimierz Polański (2002), który w swoim wprowadzeniu zasadniczo oddał de Saussure'owi sprawiedliwość i który odpierał niesłuszne zarzuty innych komentatorów, sam nie ustrzegł się, jak sądzę, paru interpretacyjnych błędów. I tak popada on na przykład w sprzeczność, odnotowując z jednej strony, że język to dla de Saussure'a czysta forma, z drugiej zaś oskarżając go o psychologizm. Psychologiczny wątek jest w rozważaniach genewskiego uczonego rzeczywiście obecny, ale wymaga on zdecydowanie innego naświetlenia. Polański nie zrozumiał też moim zdaniem tez związanych z delimitacją potoku mowy. Świadczy o tym nieporozumienie wokół miejsca, jakie zajmuje wśród faktów mowy komponent składniowy (ibidem: 12–14). De Saussure, jak wiadomo, uznał zdanie za jednostkę *parole*, nie *langue*. Jest to całkowicie intuicyjne i zgodne z pozostałymi elementami jego nauczania. Zdania stanowią bowiem doraźne kombinacje jednostek języka i, jako takie, nie są magazynowane w zbiorowej świadomości. O to chodziło właśnie autorowi *Kursu*; nie miał bynajmniej na celu wykluczenia składni z języka, co imputuje mu Polański, zatroskany o to, że system bez składni byłby niepełny. Miejsce komponentu składniowego w teorii F. de Saussure'a wymaga obszerniejszego omówienia, na które w tym artykule nie ma miejsca.

Brak należytego docenienia sprawy, która dla de Saussure'a była kluczowa, a mianowicie „niezmiernie delikatnej i trudnej operacji *definiowania jednostek*" (de Saussure 2004: 43) prowadzi z kolei Renatę Grzegorczykową (2007) do zakwestionowania ostrości granicy między *langue* a *parole*. Autorka dochodzi do wniosku, że granicę tę zacierają m.in. frazemy, skrzydlate słowa, *genry* mowy, a wśród tych ostatnich zwłaszcza schematy aktów grzecznościowych. A tymczasem niezbywalnej opozycji między językiem,

a jego jednostkowym zastosowaniem nic nie rozmywa. Cała trudność polega na adekwatnym odróżnieniu wytworu, tzn. tego, co ma charakter doraźny, choćby nawet wiązało się z powieleniem użytych wcześniej struktur, od zmagazynowanego w zbiorowej świadomości tworzywa. Z tej trudności świetnie zdawał sobie sprawę sam de Saussure, o czym świadczą niejednoznaczne przykłady rozważane przez niego zarówno w *Kursie*, jak i w materiałach rękopiśmiennych (zob. np. de Saussure 2002: 149).

Swoją wypowiedź skończę refleksją następującą. Rekonstruując i interpretując myśl genewskiego uczonego, trzeba umieć ważyć słowa. Skłania do tego, po pierwsze, bardzo złożona materia jego wykładów. Po drugie, warto mieć ciągle w pamięci odnotowaną przez uczonego na marginesie następującą metodologiczną uwagę:

> Pewnego dnia trzeba będzie napisać szczególną i bardzo ciekawą książkę na temat roli słowa jako głównej przeszkody w rozwijaniu nauki o słowach. (de Saussure 2004: 161)

Symptomatyczne jest to, że de Saussure, który przestrzegał przed sformułowaniami, które mogą prowadzić językoznawcę na manowce, sam stawał się wielokrotnie ofiarą słownej dezynwoltury i nieostrożności swoich komentatorów. Do prezentacji jego subtelnej, choć nie do końca eksplicytnej teorii, używali oni bowiem często kategorii i terminów interpretowanych bez należytego wsłuchania się w intencje autora. Nie jest to zresztą zjawisko wyłącznie polskie. Michel Arrivé (2012) – autor, który całe swoje życie naukowe poświęcił de Saussure'owi, mówiąc o recepcji myśli wielkiego genewczyka, zwraca uwagę na to, że powszechnie docenia się jej oddziaływanie, rozpoznaje rolę, jaką odegrała w ustanowieniu tego, co nazwano strukturalizmem, a przy tym znanych jest tak niewiele jej szczegółów[14].

Ten brak należałoby w polskim językoznawstwie wypełnić czym prędzej należytą treścią.

---

[14] „On reconnaît l'influence de cette réflexion, on sait le rôle qu'elle a joué dans la constitution de ce qu'on a appelé le structuralisme. Mais on connaît peu le détail de cette réflexion".

Bibliografia

Arrivé M., 2007, *A la recherche de Ferdinand de Saussure*, Paris: PUF.

Arrivé M. (éd.), 2008, *Du côté de chez Saussure*, Limoges: Lambert Lucas.

Arrivé M., 2012, *Un moment important dans l'histoire des sciences humaines: l'oeuvre de Ferdinand de Saussure*, Conférence de Michel Arrivé – Université de Lyon, 11 janvier 2012, [online :] http://3la.univ-lyon2.fr/IMG/pdf/conference-Michel-Arrive.pdf.

Bobran M., Doros A., 1975, *Wstęp do językoznawstwa*, Rzeszów: Wydawnictwo Naukowe WSP.

Bobrowski I., 1998, *Zaproszenie do językoznawstwa*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.

Bogusławski A., 1959, O zasadach analizy morfologicznej, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego XVIII*, s. 87– 95.

Bogusławski A., 1976, O zasadach rejestracji jednostek języka, *Poradnik Językowy*, z. 8, s. 356–364.

Bogusławski A., 1978, Jednostki języka a produkty językowe. Problem tzw. orzeczeń peryfrastycznych, w: M. Szymczak (red.), *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 17–30.

Bogusławski A., 1978a, Towards an Operational Grammar, *Studia Semiotyczne VIII*, s. 29–90.

Bogusławski A., 1993, O proporcjonalności w języku i jej warunkach, w: J. Sambor, J. Linde-Usiekniewicz, R. Huszcza (red.), *Językoznawstwo diachroniczne i synchroniczne*, Warszawa: Wydawnictwa UW, s. 59–76.

Bogusławski A., 1996, Jeszcze o delimitacji bilateralnych wielkości językowych, w: E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Symbolae Slavisticae. Dedykowane Pani Profesor Hannie Popowskiej-Taborskiej*, Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, s. 47–56.

Bogusławski A., 2007, *A Study in the Linguistics-Philosophy Interface*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej.

Bogusławski A., *Praska szkoła językoznawstwa. Roman Jakobson (1896–1982)*, maszynopis.

Choi Y.-H., 2002, *Le problème du temps chez Ferdinand de Saussure*, Paris: L'Harmattan.

Danielewiczowa M., 2012, *W głąb specjalizacji znaczeń*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej, Bel Studio.

Danielewiczowa M., 2012a, Dziedzictwo Ferdynanda de Saussure'a w jednym z nurtów polskiej semantyki, w: K. Petryk (red.), *Strukturalizm w Europie Środkowo-*

-*Wschodniej*, IBL, Tom 92 serii *Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, s. 340–352.

Depecker L., 2009, *Comprendre Saussure d'après les manuscrits*, Paris: Colin.

Doroszewski W., 1929/1962, „Langue" et „parole". Une page de l'histoire des idées générales en linguistique, pol. przekł. J. Chludzińskiej, w: tegoż, *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 80–88.

Doroszewski W., 1933/1962, Quelques remarques sur les rapports de la sociologie et la linguistique: Durkheim et de Saussure, w: J. C. Pariente (éd.), *Essais sur le langage*, Paris: Éd. De minuit, s. 99–109.

Doroszewski W., 1961, O podstawowych koncepcjach *Kursu* de Saussure'a, w: F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 5–11.

Doroszewski W., 1962, *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 102–115.

Dutka-Mańkowska A., 2001, Współczesne interpretacje *Kursu językoznawstwa ogólnego* F. de Saussure'a, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego LVII*, s. 11–19.

Dutka-Mańkowska A., 2012, La critique des idées saussuriennes par Witold Doroszewski dans son introduction à la première édition du CLG en polonais, w: A. Dutka-Mańkowska, A. Kieliszczyk, E. Pilecka (red.), *Grammaticis Unitis, Mélanges offerts à Bohdan Krzysztof Bogacki*, Warszawa: Wydawnictwa UW, s. 100–108.

Gołąb Z., Heinz A., Polański K., 1995, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Grzegorczykowa R., 2007, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Harris R., 2001, *Saussure and His Interpreters*, Edinburgh: Edinburgh University Press.

Heinz A., 1978, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, r. VI.

Heinz A., 1980, Profesor Kuryłowicz jako teoretyk języka, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego DLVII*, *Prace Językoznawcze*, z. 66, s. 53–60.

Izert M., Pachocińska E., 1998, *Wstęp do językoznawstwa ogólnego*, Warszawa: Instytut Romanistyki UW.

Kurkowska H., Weinsberg A. (red.), 1979, *Językoznawstwo strukturalne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Kuryłowicz, 2004 [1927], Indo-European and Hittite ḫ, w: W. Smoczyński (ed.), *The Young Kuryłowicz*, transl. by A. Holvoet, vol. V, Kraków: Zakład Językoznawstwa Indoeuropejskiego UJ, s. 5–16.

Kuryłowicz J., 1936, Dérivation lexicale et dérivation syntaxique. Contribution à la théorie des parties du discours, *Buletin de la Société linguistique de Paris*, XXXVII, fasc. 1, s. 79–92.

Kuryłowicz J., 1949, *La nature des procès dit "analogiques"*, SPAU, Kraków, przedr. w: *Readings in Linguistics II*, Chicago–London 1966.

Kuryłowicz J., 1949a, Le problème du classement des cas, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* IX, s. 20–43.

Kuryłowicz J., 1963, Le mécanisme différenciateur de la langue, *Cahiers Ferdinand de Saussure*, vol. 20, s. 31–37.

Kuryłowicz J., 1971, Współczesne językoznawstwo, *Znak. Miesięcznik*, rocz. XXIII (203), s. 537–560.

Kuryłowicz J., 1978, Lecture du «Mémoire» en 1978: un commentaire, *Cahiers Ferdinand de Saussure*, vol. 32, s. 7–26.

Kuryłowicz J., 1987, *Studia językoznawcze: wybór prac opublikowanych w języku polskim*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Kyheng R., 2006, Le langage: faculté, ou généralisation des langues? Enquête saussurienne, *Texto!*, mars 2006, vol. XI, n°1, [online:] http://www.revue-texto.net/Saussure/Sur_Saussure/Kyheng_Langage.html.

Łuczyński E., Maćkiewicz J., 1999, *Językoznawstwo ogólne. Wybrane zagadnienia*, Gdańsk: Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego.

Mańczak W., 1969, *Critique du structuralisme*, Hague: Mouton.

Mańczak W., 1970, *Z zagadnień językoznawstwa ogólnego*, Wrocław: Ossolineum.

Mejía Quijano C., 2008/2011, *Le cours d'une vie. Portrait diachronique de Ferdinand de Saussure*, t. 1–2, Genève: Psyché.

Milewski T., 1960, *Wstęp do językoznawstwa*, wyd. III, Łódź–Warszawa–Kraków: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Normand C., 2000, *Saussure*, Le Belles Lettres.

Polański K., 2002, *Wprowadzenie*, w: F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, przeł. K. Kasprzyk, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 5–22.

Pomian K., 1971, Strukturalizm, humanistyka, filozofia, *Znak Miesięcznik*, rocz. XXIII (203).

Sanders C. (ed.), 2004, *The Cambridge Companion to Saussure*, Cambridge: Cambridge University Press.

Saussure F. de, 1961, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, przeł. K. Kasprzyk, wstęp W. Doroszewski, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Saussure F. de, 2002, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, przeł. K. Kasprzyk, wprowadz. i oprac. K. Polański, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Saussure F. de, 2002a, *Écrits de linguistique générale*, Paris: Gallimard.

Saussure F. de, 2004, *Szkice z językoznawstwa ogólnego*, przekł., wstęp i red. M. Danielewiczowa, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.

Saussure F. de., 2011, *Science du langage, De la double essence du langage*, R. Amacker (ed.), Genève: Droz.

Strutyński J., 1996, *Gramatyka polska*, Kraków: Księgarnia Akademicka.

Urbańczyk S. (red.), 1978, *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław: Ossolineum.

Utaker A., 1996, *Le problème philosophique du son chez Ferdinand de Saussure et son enjeu pour la philosophie du langage*, « Les papiers du Collège international de philosophie », n° 23, s. 41–58, [online:] http://www.revue-texto.net/Saussure/Saussure.html.

Weinsberg A., 1983, *Językoznawstwo ogólne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Zawadowski L., 1951, Rzeczywisty i pozorny wpływ kontekstu na znaczenie, w: *Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego* 4, 1949 – Dodatek 2, Wrocław, s. 1–18.

Zawadowski L., 1956, Les fonctions du texte et des catégories de propositions, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego XV*, s. 31.

Zawadowski L., 1957, Podzielność morfologiczna a znaczenie wyrazu, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego im. Bolesława Bieruta*, seria A, nr 5, s. 241–264.

Zawadowski L., 1966, *Lingwistyczna teoria języka*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Saussure's Thought in Polish Linguistic Tradition. Supporters and Opponents

(summary)

This article deals with the reception of Saussure's thought in Poland. Its primary goal is to do justice to the researchers who have contributed to the promotion of Saussure's ideas in Polish linguistics in the sixties and seventies (of the last century), as well as to draw attention to misunderstandings that have arisen around the *Course in General Linguistics* among Polish linguists.

The paper consists of two main parts. The first part presents the supporters of the theory, namely Jerzy Kuryłowicz, Leon Zawadowski, Adam Heinz and Andrzej Bogusławski, and the second part its most ardent opponents, that is to say Witold Doroszewski and Witold Mańczak. The author's attempt is to refute their main objections.